

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA  
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL  
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,  
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.  
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.  
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

## Budżet uchwalony w Sejmie.

W poniedziałek 14 lutego zakończył Sejm swe główne prace nad budżetem na czas od 1 kwietnia 1927 r. do 31 marca 1928 r.

Jakżeż budżet ten wygląda?

Sejm oblicza **wydatki** na 1.982.000.000 zł (1 miliard 982 milionów zł), a **dochody** na 1 miliard 986 milj. zł. W wydatkach obliczane są wydatki na wojsko na 624 milj. zł, na oświatę na 325 milj. 666 tys. zł, na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na 185 milj. 507 tys. zł, na emerytury, renty inwalidzkie i pensje 183 milj. 484 tys. zł, na Ministerstwo Sprawiedliwości na 96 milj. 564 tys. zł, na Ministerstwo Robót Publicznych (regulacja rzek, budowa dróg, mostów), na 87 milj. 465 tys. zł, na Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych razem 72 milj. 431 tys. zł i t. d.

W dochodach najwięcej dadzą podatki pośrednie, potem monopole, w końcu podatki bezpośrednie. **Tytoń** da 270 milj. zł dochodu. **spirytus** 320 milj. zł, sól 39 i pół milj. zł, podatek gruntowy 63 milj. zł, od cukru 80 milj. zł, przemysłowy 200 milj. zł, dochodowy 120 milj. zł i t. d.

### JAK ROSŁY WYDATKI.

Dla ogółu będzie ciekawem porównanie gospodarki roku 1926 z planem gospodarki na r. 1927.

W r. 1926 wydawał rząd:

|                 |                |
|-----------------|----------------|
| w I. kwartale   | 411,523.000 zł |
| w II. kwartale  | 454,554.000 zł |
| w III. kwartale | 455,131.000 zł |
| w IV. kwartale  | 530,864.000 zł |

Razem w ciągu 1926 roku wydał rząd 1.852.072.000 zł, na rok 1927 otrzymuje rząd

upoważnienie do wydania 1.982.000.000 zł, a więc o 130 milionów zł więcej. Przyczyną większych wydatków na r. 1927 przewidywanych, jest podwyżka o 10% pensyj, oraz wyższe ceny, jakie rząd płaci na wyżywienie wojska, policji i t. d.

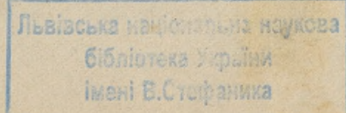
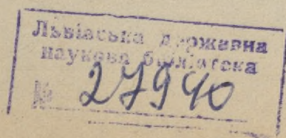
### WALKA O WYDATKI.

Miedzy Rządem a Sejmem od maja zeszłego roku trwa ciągle walka o wydatki. Sejm stale wykazuje rządowi, iż **rząd wydaje za dużo**: gdy w I. kwartale 1926 r. ministrem skarbu był poseł **Zdziechowski**, wydał na kwartał 411½ milj. zł, a za rządów premiera **Piłsudskiego** w IV. kwartale wydatki wyniosły 530¼ milj. zł, a więc w jednym kwartale o blisko 120 milj. zł więcej.

Walka o wydatki rozegrała się w kwestji budżetowej także i o wydatki na r. 1927. **Rząd początkowo żądał** 1.898.679.000 zł na wydatki zwykłe, 153.000.000 zł na inwestycje, oraz 50.000.000 zł na dodatek dla urzędników. Potem wystąpił rząd z żądaniem, aby dodać jeszcze 10.000.000 zł na nową fabrykę azotniaków, 70.000.000 zł dla urzędników, oraz kilka milionów na różne drobniejsze sumy. Razem więc żądał upoważnienia do wydania w r. 1927 sumy 2 miljardy 190 milj. zł. A dostał ostatecznie pozwolenie na wydatek w sumie 1.982.000.000 zł, a więc o przeszło 200 milionów zł. Sejm zmniejszył proponowane przez rząd wydatki.

### TRZEBA DOBRZE GOSPODAROWAĆ!

Sejm stanął na stanowisku, że nie zgodzi się na nowe podatki, że **trzeba tak gospodarować, aby to co jest, wystarczyło**. A wszystkie dochody obliczył Sejm na 1.986.000.000 zł. **Dochody** te





są naogół oliczone dobrze, więc przy dobrej gospodarce nie powinno rządowi braknąć pieniędzy na wydatki konieczne. Ale, powtarzam, przy dobrej gospodarce. Przy złej gospodarce popsuć się może wszystko.

### OSZCZĘDZAĆ MĄDRZE!

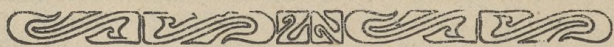
Budżet polski nie jest ułożony wzorowo: za **wiele wydajemy** na administrację państwa i na obronę państwa, a **za mało** na inwestycje, na wkłady w rolnictwo i w życie gospodarcze państwa. Za mało dajemy na to, aby dopomóc ludziom do bogacenia się. Stąd ciągle nasze wołanie do rządu: **zmniejszyć liczbę urzędników i urzędów, zmienić organizację wojskową, uporządkować podatki** — a wszystkie oszczędzane lub nowo uzyskane pieniądze pchać w regulację rzek, w drenowanie pól, w budowę dróg, w pożyczki dla tych, którzy pracują. Sejm i tego roku, choć musiał zmniejszać, a nie podwyższać wydatki, proponowane przez rząd, znalazł jednak kilka milionów zł, aby podwyższyć wydatki na **poprawie hodowli, na drenowanie, na regulację rzek, na drogi, na mosty, na budowę szkół**. Ale Sejm, przy obecnym stanie gospodarki w państwie, przy obecnych zasobach skarbu, mógł dać nie wiele. **Na przyszłość sumy na te pożyteczne cele muszą być podwojone i potrojone.**

### FUNDUSZE BANKU ROLNEGO.

Gly w Sejmie w dniach ostatnich żywo dyskutowaliśmy sprawę **funduszy dla Banku Rolnego**, poprosiłem Dyrekcję Banku, aby mi dała dokładny **wykaz kredytów**, które przez ręce Banku poszły w rolnictwo. Wykaz ten jest ciekawym. Oto z Ministerstwa Reform Rolnych otrzymał Bank Rolny 33.455.588 zł, z Ministerstwa Rolnictwa 11.040.177 zł, z Ministerstwa Robót Publicznych 17.828.080 zł (na odbudowę), razem 62 milj. 323 tys. 847 zł. W roku 1927 Bank Rolny otrzymał **dalsze kredyty** w sumie do 50 milj. zł. Z dotychczasowych 62 milj. **Bank udzielił pożyczek 89.521 osobom**. Wynika z tego, że pożyczkę z Banku otrzymał **1 rolnik na każdych 40 rolników**. Jest to oczywiście mało, stąd zrozumiałe jest wołanie o dalsze kredyty. Rok następny winien być wielkim na tem polu postępem.

Mamy budżet zrównoważony — gospodarujemy dobrze w ramach budżetu, a i państwu i obywatelom państwa lepiej, niż dawniej, powodzić się będzie.

STANISŁAW RYMAR.



**Dr. ALEKSANDER ROLANOWSKI**  
adwokat i obrońca w sprawach karnych  
w Krakowie, Lubicz 26. (narożnik ul. Rakowickiej)



POSEŁ KS. A. SOBCZYŃSKI.

## Stanowisko posła w narodzie.

(Dokończenie).

Do tego wszystkiego poseł powinien mieć przede wszystkim sumienie i serce, a następnie głowę, język i ręce.

Ręce to przecież ma każdy człowiek: jeden do dawania, a drugi do brania — i tych drugich podobno częściej się spotyka, a ręce poselskie do czegoś mają być: do brania czy do dawania? Niestety, są i tacy posłowie, zakała poselskiego stanu, którzy biorą nawet od wrogów narodu: takim hańba! Poseł bierze pensję poselską, bo mu się to słusznie należy, ale powinien tę pensję sumiennie odrobić, powinien uważać siebie nie za najemnika, nie za wyrobnika, co zrobi cośkolwiek i już południuje do wieczora, ale powinien pracować, a ręce swoje wyciągać na obronę pokrzywdzonych, na kierowanie gospodarką państwową, na usuwanie szkodników, jednym słowem do wszelkiej pożytecznej roboty. Ręce posła to ręce nie łapownika, nie najemnika, ale ręce uczciwe, pracowite, zapobiegliwe, to ręce rzetelnego pracownika dla dobra Polskiego Narodu.

A cóż powiem o języku poselskim? Każdy się spodziewa, że poseł zajedzie w jego strony i będzie obracał językiem przez kilka godzin, a jeżeli słuchaczom spodoba się to pyłowanie języka, to sobie poodbijają dłonie w oklaskach. Językiem obracać i po parę godzin potrafi byle przekupka na mieście. Niechże się posłowie pilnują, żeby nie byli przekupkami, gorzej jeszcze, żeby nie mieli przekupnej gęby na sprzedaż tym, którzy im więcej zapłacą. Mowa jest wielkim darem Bożym, to też i posłowie tego daru powinni używać oszczędnie, uczciwie i roztropnie. Głupi plecie byle co, co mu ślina do ust przyniesie, i znajdzie jeszcze głupszych od siebie, którzy go jak mędrca słuchać będą. Niejeden przemądrzały mówca wiecowy stuzępi sobie język, aż mu się sieczka i plewy sypią z gęby na słuchaczy. że i koń by się tem nie pożywił, a cóż dopiero człowiek! Poseł, kiedy przemawia do ludu, powinien ważyć każde słowo, nie puszczać dymu i mydła w oczy, mówić prosto bez wykrętów, mówić jasno bez osłonek, mówić zgodnie bez podburzania, mówić mądrze i uczciwie, mówić nie dla poklasku, nie dla własnej czy partyjnej korzyści, ale dla dobra Narodu.

Z pustego i Salomon nie naleje. Z pustej głowy pustki będą na języku. Poseł, który tak często pracuje językiem, musi mieć głowę. Ale ta głowa ma być nie kapuściana, nie do pozłoty, ale głowa mądra, głowa mądrego człowieka. Mówi się często o niektórych ludziach, że w głowie mają plewy, wióra, słomę i sieczkę, a o innych powiada się, że w ich głowach pełno oleju. Olej zdatny na pożywienie, na lekarstwo i na światło oznacza mądrość. Każda poselska głowa powin-

na być przepełniona olejem mądrości, żeby się z niej przelewało pożywienie, lekarstwo i światło na wszelkie potrzeby Narodu. Trudno wymagać od każdego posła, żeby do swojej głowy wprowadził pełną furę wszystkich mądrości świata. Ale musi się żądać od niego, żeby się znał dobrze przynajmniej na takich sprawach, których się podejmuje na swoim poselstwie. Rolnik zna się na roli, rzemieślnik umie pracować przy swoim warsztacie, urzędnik załatwia sprawy swojego urzędu, lekarz zna się na chorobach, a poseł czy się nie powinien znać na gospodarce państwowej, czy nie powinien wiedzieć o potrzebach swoich wyborców, czy nie powinien umieć poselskiej roboty? Rolnik musi mieć głowę, rzemieślnik też, tak samo urzędnik, inżynier, nauczyciel bez głowy obejść się nie mogą. Bardziej jeszcze, aniżeli tym wszystkim, potrzebna jest każdemu posłowi głowa, ale to głowa co się zowie, głowa mądra, która potrafi myśleć za cały Naród.

Cóż jednak znaczy głowa, choćby najmądrzejsza, jeżeli serca nie będzie? Co pomogą największe rozумы, tam gdzie niema sumienia? Człowiek o sumieniu przepalonym namiętnościami, przeżartem występkami, wytartem od złości, choćby przemądrzały, nie zasługuje, żeby się nazywał człowiekiem: zbrodniarz gorszy od nierozumnego bydlęcia. Każdy szlachetny poseł, (daj Boże, żeby wszyscy byli tacy!) liczy się w sercu ze swoim sumieniem. Wyborcy, gdy im się przedstawiają kandydaci na posłów, powinni najpierw pytać się o ich sumienie. Jeżeli od każdego

człowieka przede wszystkim wymaga się, żeby miał uczciwe sumienie, to od posła tembardziej domagać się należy, żeby jego sumienie było nieskazitelne, żeby jego serce było jasne, jak słońce, a czyste, jak lza. Niestety dla Narodu są niesumienni bez serca posłowie, i tacy właśnie ściągają plamę na wszystkich innych posłów, bo ludzie są skłonni za jedną fałszywą owcę całe stado uważać za parszywe. Serce poselskie musi być czyste, żeby się w niem nie zagnieździła żadna brudna sprawa. Serce poselskie musi być przestrzone, żeby się w niem pomieściły wszystkie potrzeby i życzenia, wszystkie nadzieje i interesy Narodu Polskiego. Serce poselskie musi być czule nastrojone, jak skrzypce dobrego grajka, żeby się w niem odezwały nutą radosną radości narodu, a żalospną nutą narodu żale i bóle. Na dzisiejsze ciężkie czasy potrzeba nam wielkich ludzi o wielkich sercach: takimi mają być i nasi posłowie.

Stanowisko posła w narodzie wielkie, wysokie, zaszczytne! Czy sam odpowiem temu stanowisku, wciąż pytam swojego sumienia. Mam jednak w Bogu nadzieję, że choć częściowo spełnię życzenia wyborców i nie zawiodę położonego we mnie zaufania. Jest to moje pierwsze poselskie słowo do Narodu. Chcę mówić jasno, żeby mię każdy zrozumiał. Chcę mówić ciepło, żebym każdemu trafił do serca. Chcę mówić mocno, żeby się przekonali wszyscy. Mojem wielkiem pragnieniem jest, żeby do mnie i do wszystkich moich kolegów posłów, pracujących w duchu narodowo-chrześcijańskim, wszyscy mieli jak największe

POSEŁ TAD. TABACZYŃSKI.

11

## Z podróży do Brazylii.

Środek miasta jest właściwą dzielnicą handlową Rio de Janeiro. Przy ulicach dosyć wąskich, przecinających się pod kątem prostym, tłoczą się sklepy pełne różnorodnego towaru. Wszystkie drzwi otwarte, towar często wysunięty na zewnątrz lokalu, pełno pomysłowych reklam. Co kilka domów kawiarnia, gdzie podają w małych filiżaneczkach czarną kawę i napoje chłodzące. W Brazylii spijają olbrzymie ilości, czarnej kawy. Opowiadają, że prawdziwy brazylijszy, co pół godziny wypija swoją filiżaneczkę. Choćby to było przesadą, to sam byłem w tem położeniu, że w ministerstwie rolnictwa stanu Sao Paulo, częstowano nas czarną kawą, a idąc przez biura, widziałem, że wszyscy urzędnicy nią się raczyli. Wielkie domy handlowe, banki i biura okrętowe, mają swoje własne domy i pałace. Wymiana pieniędzy odbywa się w niektórych bankach wprost na ulicy w ten sposób, że biura wymiany umieszczone są pod arkadami na wolnym powietrzu. Piękne, małe sklepiki z drobną sprzedażą tytoniu i losów odznaczają się wielką czystością. Do oryginalniejszych widoków

należą zakłady czyszczenia obuwia. Ponieważ mieszkańcy stolicy Brazylii nie czyszczą bucików w domu, przeto zakłady te mają wielki obdyt. Wchodzi się do sklepu, jakby do fryzjera, gdzie stoi kilka, albo kilkanaście wysokich stołków z podstawkami na nogi, które natychmiast bierze pod opiekę zręczny pucier. Procederowi temu oddają się zawodowo dorośli ludzie. Poza tem po wszystkich większych miastach Brazylii kręci się po ulicach wielu młodocianych czyścieli. Są to zwykle dzieci emigrantów włoskich lub niemieckich, które zarobkiem swoim dopomagają rodzinom do utrzymania nieraz licznej rodziny.

Do ciekawszych ulic należy rua Quvidor, przecinająca Avenidę Rio Branka i mająca najbogatsze sklepy w Rio. Jest ona tylko 6 metrów szeroka, ale po obu stronach stoją bardzo wysokie kamienice. Panuje więc tutaj, nawet w najgorętsze dnie, półcień i miły chłódek. Tu mieszczą się najbogatsze i największe firmy jubilerskie i składy towarów modnych. Z powodu ciasnoty ulicy, a mnogości sklepów i nagromadzonego towaru, wydaje się, jakby cała ulica była jednym olbrzymim magazynem zbytku. Ulica ta jest ulubionym miejscem przechadzek pomiędzy piątą a szóstą godziną po południu.

W mieście jest wiele pięknych placów publi-

zaufanie, zwracali się do nas we wszelkich potrzebach, przedstawiali nam swoje wszelkie sprawy, żądali od nas przemawiania w piśmie i na zebraniu. My też przy ciężkich obowiązkach mamy prawo domagać się od naszych wyborców krzepkiego poparcia, dostarczania wszelkich wiadomości, zaświadczenia solidarności z naszym postępowaniem, abyśmy mogli podołać obowiązkowi poselskiemu.

—o—

## Przekleństwo złego czynu.

Wiadomość o zbrodniczej działalności posłów na kresach wschodnich, która doprowadziła aż do aresztowania i zamknięcia w więzieniu wybranców narodu, wstrząsnęła opinią publiczną. Więc doszło aż do tego, że **ludność miejscową organizowano przeciwko władzy państwowej i państwu polskiemu**. O tej działalności wiedzieliśmy dawno i przestrzegaliśmy, domagając się sprawiedliwego, ale i stanowczego wystąpienia rządu. Tymczasem wypadki majowe stosunki te na kresach wschodnich pogorszyły. **Zwolennicy wypadków majowych** szukali tam swoich sprzymierzeńców, a że nikt inny, tylko oni w **dużej mierze przyczynili się do tego stanu**, najlepiej wykaże to przytoczenie słów z odezwy, wydanej do tej ludności na kresach przez stronnictwo „**Wyzwolenie**“, zaprzysiężone w służbie dla p. Piłsudskiego; w odezwie, rozrzuconej między ludność ruską i białoruską przed wyborami czytamy:

— „Chłopy. chcecie mieć samorząd, głosujcie na nas. Chcecie, **ażeby tu nie było wojska polskiego**, tylko wasza miejscowa milicja. — głosujcie na nas. Tu jest **wasz kraj, tu nie rząd z Warszawy powinien rządzić** — tylko **wy sami** powinniście rządzić.

Nie powinno stać nad waszemi karkami **żadne wojsko polskie**, bo wy przecież jesteście **chłopy ruskie (!)** i **żadnej armii nie potrzebujecie**, bo poco płacić podatki na wojsko? Powinniście mieć **własną milicję**, która by pilnowała wam porządku (!).

Głosujcie na nas, to nie będziecie tyle podatków płacić, co teraz — i ziemi będziecie mieli więcej. Przecież **to jest wasza ziemia** z dziada pradziada. Was tu nie powinni **żadni koloniści** najężdżać“.

**Taki był program posłów, należących do Wyzwolenia**, a agitujących na Kresach Wschodnich. Do tego to stronnictwa prócz Wojewódzkiego, Ballina, Hołowacza i innych należeli późniejsi i dzisiejsi ministrowie, jak Thugutt, Poniatowski, Bartel, Miedziński, Dobrucki.

Takie odezwy, to był **posiew dla rozwoju dzisiejszego komunizmu**. Wina przeto tego, co się tam dzieje na kresach, znajduje się nietylko po stronie nieświadomionej ludności, ale tych, co tę robotę prowadzili i jej patronowali. Kto chce walczyć ze złem skutecznie, ten musi siekiere przyłożyć do korzenia. Zło należy poznać u źródła i tam je tępić.

JÓZEF MATŁOSZ.

—o—

cznych, ozdobionych pomnikami i fontannami. Plac „15 listopada“, ozdobiony pałacem parlamentu i rozciągający się aż nad brzeg zatoki, plac „Tiridentes“ z konnym posągami cesarza Pedra I-go, plac, a raczej publiczny ogród „Republika“ pełen południowej roślinności, z olbrzymią grota, naśladującą taką samą grota, znajdującą się w górach otaczających miasto i wiele innych — są prawdziwą ozdobą i nadają stolicy wielkomiejski charakter.

Pewnego dnia włócząc się po mieście, wyspinałem się po olbrzymich kamiennych schodach na jeden z pagórków, na których siedzi połowa miasta. Każdy stopień w górę, odkrywał nowe cuda. Najpierw morze dachów dolnego miasta, potem czuby palm królewskich, potem ostre końce wież kościelnych. Aż nagle jeden stopień wyżej odsłonił mi siną, lekką mgłą osnutą zatokę. Kamienna linja, odcinała ląd od morza. Na ziemi cudne miljonowe miasto, wijące się jak wąż wzdłuż falistego brzegu, pełne zieleni, głębokich cieniów i roziskrzonych od słońca plam, pałaców, spiczastych wież kościelnych — miasto wiecznego ruchu tramwajów, autobusów, mężczyzn, kobiet i dzieci — a za linją kamienną, lekko sfalowane, ruchliwe, pełne majestatu i powagi morze. Nad tem wszystkim gorące, południowe

słońce, na tle jasnego lazura. Tam daleko na horyzoncie, snuje się pióropusz dymu. To pewnie okręt odpływa od tych pięknych brzegów. Zabrał ładunek surowca, na żer dla fabryk w Europie. Pracowite ręce robotnika przerobią go na cudny materiał, w który po roku stroić się będą eleganterki brazylijskie. Takie jest życie.

Na pagórku „Św. Antoniego“, na którym się znajduje zupełny spokój, odgłosy z miasta dolnego nie dochodzą wcale. Jest godzina 11-ta rano. Słońce grzeje mocno, — w okolicznych willach, poprzyrzepianych do stoku, śmiertelna cisza. Gdzieś za skrajem posuwa się po spadzistej ulicy automobil. Szofer zobaczył mnie przez niski mur i zaraz poznał cudzoziemca. Miał słuszość. Który z Brazylijanów, siedziałby na gorącym kamieniu schodów, pod pałacami promieniami słońca, o godzinie 11 rano?

Szofer uczynił zachęcający do wsiadania ruch ręki, ale podziękowałem mu grzecznie. Odjechał, i znowu zostałem sam, w tej szklanej kuli niebieskiego nieba, morza, i zielonej ziemi.

Wszystko jednak się kończy. Zeszedłem na dół po kamiennych schodach i udałem się na obiad. Taki już jest człowiek, że musi łączyć piękno z praktyką życia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Za kradzież leśną.

W pierwszych dniach lutego b. r. ukazał się dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej z podpisem całego gabinetu Ministrów i ogłoszony w Dz. Ustaw R. P. Nr 9 z dnia 5 lutego 1927 roku, a wprowadzający zmiany do istniejących przepisów karnych (art. 624, 625 i 626 kodeksu karnego), które dotyczą kradzieży leśnej.

Winny tego przestępstwa ulega karze: jeśli czynu tego dopuścił się **po raz pierwszy** — **aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 1000 zł.**; jeśli dopuścił się **po raz drugi** i przytem przed upływem lat dwóch od dnia odbycia kary za taki czyn poprzedni — **aresztu i grzywny do 2000 zł.**; jeśli dopuścił się **po raz trzeci** lub więcej, a przytem przed upływem dwóch lat od dnia odbycia kary za takiż czyn poprzedni — ulegnie zamknięciu w **więzieniu i grzywny do 5000 zł.**

Temu, kto popełni kradzież leśną po raz pierwszy lub drugi, o ile działa w porozumieniu z osobami, należącymi do Zarządu lasu, wymierza się karę tak, jak za trzecim razem. W ten sam sposób będzie karany ten, kto wiedział o porozumieniu z zarządem lasu, lub przestępstw jego stanowi proceder.

Jeśli grzywna nie może być ściągnięta, należy powiększyć odpowiednią karę pozbawienia wolności.

Powyższe rozporządzenie Pana Prezydenta obowiązuje w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie i wchodzi w życie działającego prawa z dniem 15 lutego 1927 roku. Zawiadamiając o tem przez prasę szerokie warstwy ludności, życzyłbym wszystkim, aby wzięli sobie to na uwagę, że zapłaciwszy podwójną wartość skradzionego drzewa, muszą jeszcze płacić całemi setkami kare, a w dodatku jeszcze iść na parę miesięcy do ula. Przypuszczam, że to już naprawdę nie jest żaden interes. Ostrzegam przeto — przeważnie ludność wiejską — żeby sobie nie lekceważyła tak surowego prawa.

Posel MAT. MANTERYS.

## Kto popiera kościół narodowy.

Jedna z najpoważniejszych gazet, jaka wychodzi na Pomorzu, „Słowo Pomorskie“, przynosi pod powyższym tytułem następującą wiadomość:

**Niemcy wspierają kościół narodowy.** Po przyłączeniu Pomorza do Polski zauważyliśmy wielki ruch religijny. Za odchodzącymi Niemcami przybyli do nas nasi bracia z innych dzielnic, a z nimi też apostołowie różnych **sekt religijnych**. Jedną z tych sekt nosi miano kościoła narodowego. Cóż właściwie ma ów kościół **niły narodowy** u nas do czynienia, gdyż historycznym faktem jest, że w czasie niewoli Kościół rzymsko-katolicki był u nas ostoją polskości.

Wartoby się zastanowić, jaki **cel** powziął **kościół narodowy** i **skąd bierze swe fundusze** i **kto go wspiera**. — Przytoczę tu jeden fakt, który dowiedziałem się od wiarogodnej osoby. — Po okolicznych wioskach Świecia chodziła przed kilku dniami jedna dosyć wymowna niewiasta, która zbierała **składki na kościół narodowy**. Wstępowała ona do wszystkich mieszkańców, nie wyłączając **Niemców**. Przyszła też do tego obywatela, prosząc go o parę złotych na wyżej wymieniony cel, zarazem przedkładała mu listę zebranych składek. Ów obywatel spostrzegł ku wielkiemu zdziwieniu, że **na liście figurują tylko obywatele mówiący po niemiecku, którzy na ten cel ofiarowali kwoty od 10—30 złotych**.

Skąd pochodzi ta **wielka ofiarność tych Niemców**? Gdy przyjdzie się do nich zbierać na jakiś cel prawdziwie narodowy, np. Ligę Obrony Powietrznej Państwa lub inny, ci obywatele stękają na wielkie podatki i drożyznę; jeżeli coś ofiarują, to najwyżej złotego. Zagadką jest, **kto tych Niemiaszków uświadomił, iż obowiązkiem ich jest tak hojnie wspierać polski kościół narodowy**? Cóż wspólnego mają oni z tym kościołem? Czy to nie jest czasem sprawka naszego najbliższego sąsiada, na najbardziej zagrożonych kresach rozbijającą jedność religijną?

Każdy obywatel kochający Polskę powinien sobie uprzytomnić „Potop“, gdzie polska szlachta protestancka dobrowolnie poddała się złutrzalemu Szwedowi. Członkowie kościoła narodowego, których Niemcy tak obficie wspierają, nigdy nie mogą być prawowiernymi synami naszej ukochanej Ojczyzny, gdyż ich dusze zawsze będą przylegały do ich dobroczyńców. Wobec grożącego wewnętrznego niebezpieczeństwa **społeczeństwo musi zająć stanowisko odporne**, bo w przeciwnym razie dostaniemy się pod knut pruski, co nie daj Boże.

Do tych słusznych uwag od siebie dodajemy, iż **na terenie Małopolski** i dawnego Królestwa agitację za kościołem narodowym prowadzi **Związek Chłopski**, a przedewszystkiem p. **Stapiński** w gazecie swojej „Przyjaciel Ludu“. Wprawdzie w jednym z ostatnich numerów swojej gazety Stapiński oświadcza, że zajmuje się tylko polityką, a do spraw kościelnych się nie miesza, ale zato w korespondencjach **propaguje kościół narodowy** i całą działalność swoją opiera na zwolennikach rozmaitych sekt religijnych.

Jest to robota szkodliwa, która nie przyniesie upokojenia kraju, a szczęścia naszemu ludowi. Przeto **tak sekciarzy religijnych, jak i działaczy Związku Chłopskiego należy się strzec i omijać, jak zarazę**.

**Niech nie zabraknie  
żadnego z naszych Przyjaciół w wykazach  
darów  
na Fundusz Prasowy!**

## Czy tak postępują przyjaciele chłopów?

W poprzednim numerze naszego tygodnika w artykule „**Tak robić nie wolno**” poseł Rymar podał do wiadomości czytelników znany okólnik starostwa, nakładający na gminy ciężary tak wielkie, że żadna gmina, choćby najbogatsza, nie jest w stanie tego zarządzenia wykonać. Wspominał także i o tym rozkazie prezesa Głabińskiego z trybuny sejmowej, wykazując jego niezgodność z prawem i obowiązującymi przepisami.

Zdawałoby się, iż nie znajdzie się w Polsce stronnictwa, któreby takie ciężary nałożone na gminy mogło popierać. A jednak tak jest. Poseł Polakiewicz ze Związku Chłopskiego w czasie przemówienia prezesa Głabińskiego oświadczył, że w Niemczech istnieją jeszcze gorsze nakazy. Tem odezwaniam się stwierdził, iż rozkaz ten pragnąłby w życie wcielić i lud nasz obciążyć strasznymi ciężarami. Poseł Polakiewicz należał do stronnictwa chłopskiego, do którego zaliczają się także tacy obrońcy, jak Stapiński, Bryl i Dąbski. Także i Wyzwoleńcy swoim zachowaniem zdradzali, iż nie mają ochoty wpływać na rząd, by podobnych rozkazów niemożliwych do wykonania nie wydawał. Podobnego zarządzenia nie odważyły się wydać dotąd żadne rządy. Czy i to ma świadczyć o wielkiej miłości do ludu polskiego, jaką podobno otacza chłopów rząd Piłsudskiego? Niech Wam odpowiedzą bezkrytyczni wielbienie wypadków majowych.

J. M.

## Wodzowie akcji bolszewickiej w Polsce.

Szmul Gruszka, żyd, był wybitnym działaczem w związku młodzieży komunistycznej zachodniej Białej Rusi i jako taki miał sobie powierzane przez partję bardzo odpowiedzialne funkcje: rozwożenia instrukcyj dla komitetów okręgowych związku młodzieży komunistycznej. Od dłuższego czasu policja miała go na oku, aż nareszcie udało go się schwytać na stacji w Białymstoku obładowanego bibułą komunistyczną. Sąd okręgowy skazał go na 5 lat więzienia, a sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

\*

Po 10-dniowych rozprawach sądu okręgowego w Łomży zapadł wyrok w sprawie 52 osób, postawionych w stan oskarżenia w czasie likwidacji organizacji komunistycznej w grudniu 1925 i styczniu 1926 r. Skazani zostali: **Szloma Goldnik** i **Ryfka Ponieczyk** na 5 lat ciężkiego więzienia, **Estera Zusman**, **Wolf Ponieczyk**, **Moszek Berkman**, **Chaim Gołabek**, **Chaim Grudzień**, **Alter Sokół**, **Michel Sokół** i **Rachmiel Tyszkowski** na 4 lata więzienia każdy, **Fejga Frydman** na 2 lata ciężkiego więzienia, zastępującego dom poprawy. Z pozostałych oskarżonych 36 sąd uniewinnił, 5 zaś zbiegło przed rozprawą zagranicę. Sąd wydał za nimi listy gończe.

\*

Dnia 17 bm. policja warszawska przeprowadziła w żydowskim związku akademickim „Wspólna praca” rewizję i aresztowania. Wśród 8 osób trzy są znane z wybitnej działalności komunistycznej i z kontaktu z ościennem państwem. Są to emisariusze, którzy mają za zadanie zakładanie jacełek komunistycznych. Przy aresztowanych, którymi są: **Abram Jerozolimski**, **Abram Herrmeister** i **Gitla Apfelbaum**, znaleziono dokumenty, stwierdzające działalność antypaństwową.

\*

Jak widzimy, agitację bolszewicką prowadzą u nas sami żydzi, którzy pragną, aby Polska stoczyła się w taką otchłań, jak Rosja. Katolicy są w ich rękach tylko płatnemi narzędziami.

—ooo—

## Polska czy Judeo-Polska?

Z dzienników dowiadujemy się, iż obecny minister spraw wewnętrznych doktor Składkowski, wydał okólnik do wszystkich wojewodów, znoszący ograniczenia używania języka żydowskiego, t. j. hebrajskiego i żargonu na zgromadzeniach publicznych. Wiadomość ta poprostu nas przeraża, bo jakie mogą być tego następstwa? Na każde zgromadzenie publiczne rząd ma prawo wysyłać swego delegata, by był świadkiem, co się na zgromadzeniu dzieje. Ten nowy okólnik sprawia to, iż urzędnicy starostwa, względnie władza polityczna, chcąc wiedzieć, co będzie się mówiło na takich zgromadzeniach żydowskich, musi mieć w swoim urzędzie takich, co będą rozumieć język żydowski. Następstwem tego okólnika będzie, iż urzędnicy polscy chcący pracować w służbie politycznej, będą musieli się uczyć języka żydowskiego.

Dokąd nas to zaprowadzi? Czem nas jeszcze obdarzą rządy pomajowe?

## Precz z pijaństwem!

CO MÓWIĄ O PIJAŃSTWIE MĄDRZY LUDZIE.

Niema dzieła społecznego, bardziej ważnego, niż zwalczanie alkoholizmu.

Ojciec Św. Pius X.

Jeżeli nie przyczynicie się do zwalczania alkoholizmu, to zaniedbujecie chorobę, która pożera rdzeń społeczeństwa, niszczy szczęście domowe i wyrządza może więcej nieszczęść, niż jaka inna przyczyna w naszym wieku.

Ks. Kardynał Manning.

Mniej szkody materialnej, a zwłaszcza moralnej byłoby, gdybyśmy co roku to złoto i srebro, które idzie na trunki, czy one się zwią szampanem, czy prostą wódką, rzucili w wodę.

Ks. Arcybiskup Bilczewski.

Trunkiem się wielkie dusze upadlały.

Ks. Ignacy Krasicki.

Pijak unieszczęśliwia siebie i rodzinę, przejeria rozum, pieniądze, czas i spokój domowy.

Ks. Karol Antoniewicz.

Polska odzyska szacunek świata, gdy w niej zakwitną: trzeźwość i oświata.

**Ks. J. Janiszewski.**

O czym człowiek po trzeźwu nie pomyśli, to wszystko upiwszy się popełni.

**Jan Kochanowski.**

Pracował ludzki dowcip i doszedł do sposobu, ując sobie rozsądku, a przysporzyć głodu.

**St. Trembecki.**

Przez oświatę i trzeźwość, a nie przez pijaństwo i rozpustę wiedzie droga do odrodzenia moralnego.

**Stanisław Szczepanowski.**

Knajpa — to mordownia umysłów i zanik siły, hodowla złych instynktów i chorób, to przyczyna demowej nędzy moralnej i materialnej.

**Gabryela Zapolska.**

Zmniejszając liczbę jednostek pracujących, alkohol tem samem podkopuje dobrobyt całego narodu, wytwarzając nędzę i upadek.

**Dr Wł. Chodecki.**

Do młodego i najmłodszego pokolenia należeć będzie przeobrażenie życia dzisiejszego, a pierwszym do tego warunkiem będzie ofiara z przyzwyczajenia, dowód odwagi cywilnej, porzucenie alkoholu i związanych z nim uciech.

**Dr Z. Golińska.**

## Nowiny ze świata.

### JUGOSŁAWJA.

Dnia 14 b. m. nawiedziło Bośnię, Hercegowinę i Dalmację silne trzęsienie ziemi. W ciągu 27 minut nastąpiło 19 wstrząśnień, które spowodowały szereg katastrof.

W Mostarze legło w gruzach 93 domów, w Metkovicach 59 domów, w tem gmach pocztowy, budynek kolejowy i kościół. Wielka fabryka tytoniu zniszczona została aż do fundamentów. Pod Serajewem oberwała się część góry, pograżając się wraz z 10 budynkami w ziemi. W miejscu tem utworzyła się dolina. W Popowem Polu zawaliła się cała ulica, a gruz domów zasyłał łożysko rzeki Trzebiszycy. W samej Raguzie zburzone zostało 800 domów. Ponieważ trzęsienie ziemi zdarzyło się nad ranem, podczas snu ludności, ilość zabitych i rannych była wskutek tego bardzo wielka. Prawdopodobnie centrum trzęsienia ziemi znajdowało się na morzu Adriatyckiem, mianowicie na południe od Raguzy, czego dowodzi fakt, że na wybrzeżu Dalmacji fale morskie olbrzymiej wysokości wdarły się na ląd. Ludność, która podczas trzęsienia ziemi schroniła się na brzeg morza — musiała nawrócić w głąb lądu. Następnej nocy powtórzyło się trzęsienie ziemi.

### WĘGRY.

Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie w sprawie moralności publicznej, które jest ściśle przestrzegane. Ostatnio zatrzymano w Budapeszcie 6 uczennic szóstej klasy gimnazjum żeńskiego, które ukazały się na ulicy w sukienkach odsłaniających kolana, względnie w pończochach koloru cielistego. Zatrzymane odprowadzono do dyrekcji

szkoły, gdzie zagrożono im wydaleniem ze szkoły, o ile nie będą nosiły czarnych pończoch i dłuższych sukienek.

Rozporządzenie ministerjalne wkracza również w dziedzinę sztuki teatralnej i tańców. Pierwszy paragraf rozporządzenia wskazuje, jak szkodliwy jest wpływ zagranicznych tańców na moralność publiczną.

### JAPONJA.

W Japonji szalały niedawno nawałnice śnieżne, a ofiarami ich padło ogółem 192 zabitych i rannych, a 29 zaginionych bez wieści. Znaczna ilość domów uległa zniszczeniu.

### RUMUNJA.

W Czerniowcach aresztowano komendanta oddziału informacyjnego 8 korpusu armji, niejakiego Huculczuka, który był swego czasu adjutantem austriackiego arcyksięcia, Wasyla Wyszywanego, którego Ukraińcy chcieli obwołać swym królem. Huculczuk był także kandydatem do ukraińskiej korony. Aresztowanemu udowodniono cały szereg morderstw rabunkowych, między innymi napadł on na wóz pocztowy w okolicy Chocimia i zebrał wówczas 55 milionów lei. Taki król byłby odpowiedni do dzikich i zbrodniczych instynktów ukraińskich.

### ANGLJA.

W ubiegłym tygodniu nad Kanałem angielskim, oddzielającym Anglię od kontynentu, zaległa tak gęsta mgła, że stała się ona przyczyną kilku zdarzeń parowców, przyczem dwa małe okręty zatонуły. Pasażerów udało się uratować. Jeden z parowców, utrzymujący stałą komunikację między angielskim portem Dover a Francją, rozbił się u wejścia do portu i zatarasował na jakiś czas dostęp do portu.

### PORTUGALJA.

Po stłumieniu rewolucji wojskowej, rząd w dalszym ciągu utrzymuje stan wyjątkowy i aresztuje szereg osób podejrzanych o udział w rewolucji. Jeden z przywódców powstania, były minister wojny, został na podstawie wyroku sądu polowego rozstrzelany. Oddziały wojsk, które podczas starć przeszły na stronę buntowników, zostały rozwiązane.

Jest ciekawą rzeczą, czy w razie zwycięstwa buntowników, zostaliby uwięzieni generałowie wierni złożonej przysiędze, a rozwiązane oddziały wojskowe, broniące praworządności.

## „TRYBUNA NARODU“ TYGODNIK POLITYCZNY

Naczelny redaktor: **Karol Hubert Rostworowski**

Prenumerata kwartalnie zł. . . . . 4.—  
„ miesięcznie „ . . . . . 1:40

Administracja: **Kraków, Rynek gł., L. 6.**

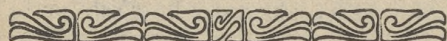
Konto P. K. O. 406.080.

◀ **Numery okazowe na żądanie.** ▶

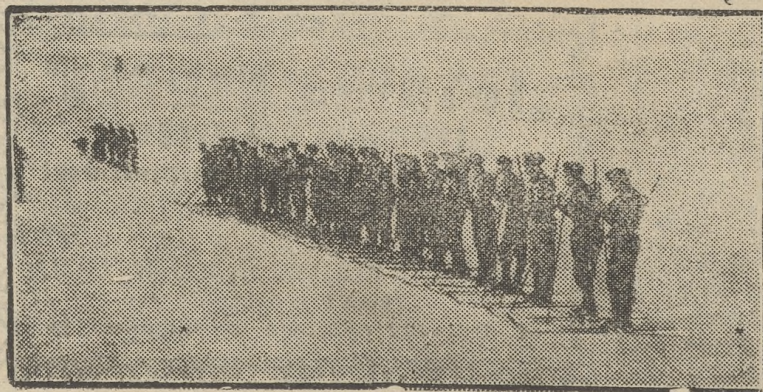
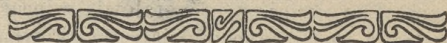
## Uroczysta Akademia ku czci Papieża Piusa XI.



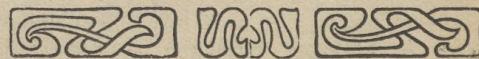
W piątą rocznicę koronacji Ojca Św. odbyła się w ratuszu warszawskim uroczysta akademja. Na środku ryciny widzimy p. Prezydenta Rzeczypospolitej, po lewej stronie Ks. Kardynał Lauri. Z boku, po prawej stronie, siedzi p. premier Piłsudski.



W całej Polsce odbyły się demonstracje młodzieży polskiej celem poparcia walki z alkoholizmem, który rujnuje naród nie tylko materialnie, ale co gorsze, moralnie. Jak wielkie jest pijaństwo świadczy fakt, że rząd zarabia na alkoholu rocznie 320 milj. zł.



Obrazek obok przedstawia oddział piechoty 21. dywizji górskiej, odbywający ćwiczenia na nartach, na terenie tatrzańskim. Podczas międzynarodowych biegów 17. b-m patrol polski odniósł zwycięstwo.





Wysyłka wojsk angielskich do Chin.



Ś. p. Ks. Dr. St. Zdzitowiecki  
Biskup kujawsko-kaliski.

## Warunki wyjazdu robotników rolnych do Kanady.

Urząd emigracyjny zawiadamia, że transporty emigrantów robotników rolnych do Kanady odchodzą w roku bieżącym z Gdyni i Gdańska począwszy od 1 lutego. Podobnie jak w zeszłym roku, przedsiębiorstwa kolejowe „Canadian National Railways” i „Canadian Pacific Railways”, które zawarły układ z rządem kanadyjskim, organizują przewóz tych robotników i zapewniają im pracę. Według ustalonego dotychczas kontyngentu, który w przyszłości może być zwiększony, wyjechać może z Polski około 11 tysięcy robotników rolnych w wieku od 18 do 50 lat, odpowiadających wymaganiom przez rząd kanadyjski warunkom. Liczbę tę rozdzielono pomiędzy poszczególne linie okrętowe, przewożące emigrantów do Kanady.

Mogą się starać o wyjazd jedynie ci robotnicy rolni, którzy posiadają sumę 132½ dol. na opłacenie biletu z Warszawy do kanadyjskiego portu, oraz sumę 25 dol. na opłacenie podróży z kanadyjskiego portu do miejsca przeznaczenia i sumę 25 dol., którą należy okazać w Winnipegu (czyli razem co najmniej 182½ dolarów). Robotnicy ci mogą się zgła-

zać do jednego z biur prowincjonalnych koncesjonowanych linii okrętowych i wnieść zadatki jedynie wówczas, jeżeli urzędnik biura oświadczy im, że odpowiadają wymaganiom warunkom przyjęcia.

W celu ułatwienia starań o emigracyjne paszporty urząd emigracyjny zezwolił na składanie **podań o zaświadczenia**, potrzebne dla uzyskania tych paszportów, **za pośrednictwem linii okrętowej**, — pośrednictwo to jest zupełnie **bezpłatne**. Poza robotnikami rolnymi będzie mogła wyjechać do Kanady pewna liczba **rodzin rolników, posiadających prócz sumy potrzebnej na zakup biletów okrętowych, od 50 do 300 dolarów**, zależnie od liczby członków rodziny i warunków gospodarczych miejscowości, w której mają być osiedleni. Wreszcie przyjęta będzie pewna ograniczona liczba **służących domowych i robotników rolnych**, które również posiadać winny **pieniądze na zakup biletów okrętowych, oraz 50 dol.** Poza powyższymi kontyngentami mają wolny wstęp do Kanady i możliwość urządzenia się na gospodarstwach rolnych rodziny rolnicze, posiadające kwoty od 350 dolarów kanadyjskich w zwyż.

# Gospodarstwo.

## II.

### PRZYGOTOWANIE NASIENIA DO ZASIEWÓW WIOSENNYCH.

Ziarno zbóż, tak swoje własne, jak i kupne, trzeba **zawczasu do siewu przygotować**. Przytem trzeba **uważać na następujące rzeczy**:

1) aby ziarno było pełne, dorodne, duże i ciężkie; 2) aby dobrze kiełkowało; 3) aby było świeże, nie zawilgłe, nie stęchłe, nie spleśniałe i nie uszkodzone, nie poprzetręcane; wreszcie 4) aby było czyste, bez domieszki chwastów.

**Im grubsze i cięższe nasienie**, tem jest lepsze do siewu, tem silniejsze rośliny i większy plon wydaje.

**Ziarno zbożowe** składa się z dwóch części. W całym ziarnie w środku jest masa mączna biała, z której robimy mąkę, zaś w jednym końcu ziarna znajduje się mały, żółtawo-zielony **zarodek**, z którego wyrasta przy kiełkowaniu kielek i korzonki, a potem cała roślina.

Ten **zarodek jest najważniejszą częścią nasienia**; jeżeli on jest nadwątłony, nadgryziony, zezarniały, spleśniały lub zrosnięty i zasuszony potem, to ziarno takie do siewu nie jest warte bo albo źle kiełkuje albo nie kiełkuje wcale. Ale i ta druga **mączna część nasienia jest bardzo ważną**. Młody kielek, który z nasienia w roli wyrasta, zanim wyda pierwsze listki, żywi się z tego zapasu mączki, jaka jest w nasieniu, w kiełkującym ziarnie wytwarza się sok taki, który posiada zdolność przemieniania mączki na cukier i rozpuszcza ją powoli ze ziarna, aby mogła służyć na pokarm młodej roślince. Jeżeli wyciągniemy wschodzące piórka jęczmienia ze ziemi, to przekonamy się, że w ziarnie nie zostało nic mączki wewnątrz, tylko wodnista masa w plewce próżnej; cała mączka została zużyta. Była ona w ziarnie złożona, jakby w tymczasowym magazynie, aby mogła służyć, gdy nadejdzie jej pora.

Z tego więc wynika, że **im większy jest ten magazyn, ten zapas mączki w ziarnie**, tem lepiej z początku będzie wykarmiona młoda roślina, tem **silniej się od razu zakorzeni i rozwinie**. Im ziarno jest większe i cięższe, **tem lepszy wyda plon**; więc **do siewu należy wybierać tylko ziarno najdorodniejsze**. Tak jest nie tylko u zbóż, ale z małą odmianą u wszystkich innych roślin gospodarskich.

Do siewu lepsze jest ziarno **młócone cepami**, a nie maszyną, bo z pod młocarni, zwłaszcza ze sztyftowej mąlej, odchodzi zwykle dużo ziarna poprzetręcanego lub z uszkodzonym zarodnikiem. Ziarno ma być **świeże z przeszłorocznego zbioru**, gdyż ziarno trzymane długo traci zdolność kiełkowania coraz bardziej. Ziarno, które z zeszłego roku pochodzi, kiełkuje zaledwie w połowie, tylko groch może być i trzyletni, jeżeli w suchem, dobrym miejscu przechowany. Zresztą starsze, niż dwuletnie ziarno, już nie jest pewne do

siewu. Jeżeli ziarno ma ślady spleśnienia, to poznać to najlepiej na zarodku, który jest siny lub czarniawy i nie kiełkuje w takim razie wcale.

**Próba, czy ziarno dobrze kiełkuje**. Czy ziarno kiełkuje dobrze można się prostym sposobem przekonać, a należy to zrobić zawczasu, zimą, aby można było jeszcze lepszego ziarna nabyć. Taką próbę robi się na talerzu lub miseczce glinianej: nasypuje się trochę czystego, wymytego wrzącą wodą piasku, a skoro ten ostygnie zupełnie, daje się 200 ziarenek odrachowanych i rozmieszcza równo przygniatając palcem do mokrego piasku. Miseczkę przykrywa się drugim talerzem lub miską i stawia w miejscu ciepłym w izbie niedaleko od pieca. Codziennie trzeba skrapiać piasek, aby był zawsze wilgotny. Po 3 do 4 dniach zaczną nasiona kiełkować i wtedy widać, **czy wszystkie kiełkują dobrze** lub czy przeciwnie pozostaje wiele nie kiełkujących; na martwych nasionach często od razu rozwija się pleśń, czernieją one i gniją; te nasiona trzeba z miseczki od razu wyrzucić, zapisując sobie kreskami, ile ich było. W ten sposób można doskonale poznać, czy nasienie jest do siewu jeszcze zdadne i można też ocenić, jak gęsto siał trzeba na roli. Jeżeli bowiem przekonamy się na przykład, że tylko połowa ziarenek kiełkuje, to trzeba takiego nasienia dać na móg dwa razy więcej, niż dobrego, jeśli chcemy, aby nie zeszło za rzadko. **Szczególnie powinno się próbować w ten sposób różne nasiona droższe**, jak buraki, marchew, pietruszkę, i to zawczasu, zanim się siew rozpocznie.

Nie każdy gospodarz ma czas i sposobność takimi próbami się bawić; dlatego są urządzone stacje kontrolne nasion, które zajmują się na żądanie sprawdzaniem dobroci i czystości nasion rolniczych. Takie stacje „botaniczno-rolnicze” mamy we wszystkich dzielnicach Polski.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ. LUTY.

27. Niedziela. Romana.

28. Poniedziałek. Juljana.

### MARZEC.

1. Wtorek. Albiny i Antoniny.
2. Środa. Popielec. Lucjusza.
3. Czwartek. Kunegundy.
4. Piątek. Kazimierza.
5. Sobota. Bogumiła.
6. Niedziela. Felicyty.

### ODMIANY KSIEŻYCA.

|                 |            |
|-----------------|------------|
| Nów             | 3. marca.  |
| Pierwsza kwadra | 10. marca. |
| Pełnia          | 18. marca. |

**PRZEWIEZIEŃ ZWŁOK BOHATERÓW Z POD RARAŃCZY.** Dnia 15. b. m. minęło lat 9 od bitwy pod Rarańczą. Z inicjatywy Małopolskiej Straży

Obywatelskiej dokonano w Rarańczy (w Rumunji) ekshumacji zwłok poległych tam naszych bohaterów i przewieziono je do Lwowa, gdzie dnia 20. b. m. spoczęły w najdroższym dla Wsch. Małopolski miejscu, t. j. na cmentarzu Obrońców Lwowa.

W uroczystości pogrzebowej wziął udział gen. Józef Haller.

**POMNIK BOLESŁAWA CHROBREGO W GNIEŹNIE.** Komitet budowy pomnika Króla Bolesława Chrobrego w Gnieźnie postanowił powierzyć odlew firmie Cegielskiego w Poznaniu. Wobec napływu funduszy, roboty ostatnimi czasy postępują szybko, tak, że pomnik stanie prawdopodobnie już w lecie bież. roku.

**PRZYJAZD P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO POZNANIA.** W środę 16. b. m. o godz. 9 wieczór przybył do Poznania p. Prezydent Mościcki. Od dworca do Zamku ustawił się szpaler z pochodniami. Nazajutrz o godz. 10 rano odbyło się w katedrze nabożeństwo, które odprawił Ks. Prymas Hlond, a o 11-tej defilada przed Zamkiem. Podczas śniadania, wydanego przez miasto w złotej sali ratusza, wypowiedział mowę prezydent miasta p. Ratajski, na którą odpowiedział P. Prezydent, podkreślając umiejętność organizacyjną, sprawność pracy wytwórczej oraz wielką w tej pracy wytrwałość dzielnicy wielkopolskiej.

Po południu zwiedził P. Prezydent gmach Sądu Apelacyjnego, a wieczorem przyjął na specjalnej audjencji delegację komitetu powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu, której przyrzekł objąć protektorat nad wystawą.

W piątek zwiedził P. Prezydent lotnisko i hangary 3. p. lotn. w Ławicy oraz fabrykę aeroplanów „Samolot”. Po śniadaniu, urządzonym przez wojewodę Bnińskiego udał się P. Prezydent do fabryki lokomotyw Cegielskiego. Wieczorem odbył się obiad na Zamku, w którym wzięło udział około 40 osób.

Resztę pobytu poświęcił P. Prezydent sprawom prywatnym, a mianowicie zwiedził rezydencję w Racocie, oraz odwiedził rodzinę swą w Poznańskim, a w niedzielę wieczór powrócił do Warszawy.

**POGRZEB KS. BISKUPA ZDZITOWIECKIEGO** we Włocławku odbył się dnia 15. b. m. W wyprowadzeniu zwłok z pałacu w wielkim pochodzie przez miasto do katedry brała udział ludność Włocławka oraz bliższych i dalszych okolic. Przed trumną kroczyło 17 Biskupów, w tem Ks. Kardynał Kakowski, Ks. Prymas Hlond i Arcyb. Jalbzykowski, infułaci, prałaci, członkowie kilku kapituł, kler świecki i zakonny w liczbie 300 osób, zakony i zgromadzenia męskie i żeńskie. Pochód prowadził Ks. Prymas Hlond. Ogółem udział w pogrzebie brało około 20.000 osób.

**PIĄTA ROCZNICA KORONACJI OJCA ŚW.** W niedzielę, 13. b. m. odbyła się w Warszawie w sali ratuszowej uroczysta akademja ku uczczeniu piątej rocznicy koronacji Papieża Piusa XI. W uroczystości wzięli udział: Prezydent Rzeczypospolitej, p. Mościcki, Kardynałowie Lauri i Kakowski, kapituła, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele rządu z p. premierem Piłsudskim na czele, generalicja, repre-

zentacje władz miejskich i rządowych, delegacje ze sztandarami, oraz zaproszeni goście.

**INTERPELACJA POSŁÓW POSKUTKOWAŁA.** Posłowie Tabaczyński i Matłosz dowiedziawszy się o nadużyciach w Kasie Chorych w Chrzanowie, a następnie o mianowaniu komisarzem rządowym do tej Kasy posła Żuławskiego, wnieśli interpelację do Ministra Pracy i Opieki Społecznej, zapytując go, czy znane mu są nadużycia w Kasie popełnione i co zamierza uczynić, by komisarzem Kasy został człowiek bezstronny i politycznie nie zaangażowany. Interpelacja widać poskutkowała, gdyż kto inny został mianowany komisarzem. Dalej tą sprawą posłowie się interesują i dopilnują, by możliwy ład w Kasie zaprowadzono.

**UTWORZENIE POWIATU MORSKIEGO.** W ubiegłym tygodniu w Pucku i Wejherowie odbyły się uroczyste posiedzenia tamtejszych sejmików powiatowych z racji, iż oba te powiaty przestały istnieć w dotychczasowych granicach, a w ich miejsce powstał nowy powiat morski, obejmujący całe wybrzeże i powiat wejherowski w nowych granicach. Uroczystość ta zbiegła się z uroczystością 7-ej rocznicy dotarcia wojsk polskich do Bałtyku.

Uroczystość rozpoczęła się w Pucku nabożeństwem, poczem na posiedzeniu starosta Lipski zdawał sprawę z działalności samorządów. Po południu odbyła się taka sama uroczystość w Wejherowie.

**WSTRZYMANIE LIKWIDACJI KONCES. SZYN. KARSKICH.** Ministerstwo skarbu wystosowało do Izby skarbowych okólnik, regulujący sprawy likwidacji koncesji spirytusowych. W myśl tego okólnika cofnięte koncesje dla zakładów wódczanych zostaną oddane jeszcze na jakiś czas właścicielom, gdyż ministerstwo liczy się z tem, że w okresie kryzysu gospodarczego nie można pozbawiać wielu osób warsztatu pracy. Nie należy zapominać, że te „warsztaty pracy” dają Państwu rocznie 320 milionów złotych.

**WZROST BEZROBOCIA.** Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 29 stycznia do 5 lutego b. r., wykazuje 208 tysięcy 320 bezrobotnych, którzy zarejestrowali się w państwowych urzędach pośrednictwa pracy. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 2.083 osób.

**NA KRAKOWSKIM TARGU** płacono w ub. tygodniu następujące ceny: litr mleka zbieranego 30 do 35 gr, niezbieranego 40—45 gr, śmietany słodkiej 60—70 gr, kwaśnej 1.80—2.20 zł, masła zwyyczajnego 6.50—7 zł, deserowego 7.80—8 zł, sera krowiego 1.30—1.40 zł, jaja za kopę 10—10.50 zł, za sztukę 17—18 gr. Drób: kura 4—8 zł, kaczka żywa 6—7 zł, gęś żywa 12—15 zł, indyk 15—20 zł, indyczka 12—15 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 16 do 18 gr, buraków 20—25 gr, marchwi 25—32 gr, selerów 30—40 gr, cebuli sprow. 60—65 gr, cebuli krajowej 85—90 gr, czosnku 1.90—2 zł, karpiele za sztukę 15—26 gr, 1 kg. karpianka 3.50—4 zł, wloszczyzny 50—60 gr, brukselki 2.40—2.60 zł, chrzanu

1.60—1.80 zł. Ryby: 1 kg karpia 5 zł, na części 5.50 zł, szczupaka 4—5 zł, sandacza mrożonego 3.60 zł, pstrąga mrożonego 9 zł, leszczy 4—5 zł, świnki 4 zł. — Dowóz artykułów spożywczych na place targowe był słaby.

**WALUTY:** Dolar 8 zł 95 gr, funt szterling 43 zł 51 gr, frank szwajcarski 1 zł 73 gr, gulden holenderski 3 zł 60 gr, 100 franków francuskich 35 zł 20 gr, 100 lirów włoskich 38 zł 80 gr, 100 koron czeskich 26 zł 56 gr.

**DODATEK DO PODATKU OD OBROTU.** Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że na podstawie rozporządzenia p. Prezydenta Rzpltej z dnia 10. grudnia 1926 r. do sum wpłacanych z tytułu zaliczki na podatek obrotowy za IV. kwartał 1926 r. dolicza się 10% dodatek nadzwyczajny.

**EKSPORT JAJ NIE OPLACA SIĘ.** Nowe transporty jaj podjęte w celach eksportowych przez polskich producentów, osiągnęły ceny na granicy polsko-niemieckiej 26 dolarów, czyli 233 zł za skrzynię, gdy na rynku wewnętrznym płać 230—234 zł. W związku z tem eksport zamarł zupełnie. Zagraniczni eksporterzy ofiarowują za ledwie 24 dolarów za skrzynię.

**ZWROT NALEŻNOŚCI EMIGRANTOM.** Jak się obecnie ze szczegółów obliczeń okazuje, dwa banki polskie, operujące zagranicą, zmarnowały z górą 455 milionów franków złotych, z oszczędności składanych przez emigrantów polskich w bankach tych na procent.

Rząd polski postanowił podjąć się spłaty należności przypadających emigrantom. Sprawą tą zajmuje się w Paryżu specjalny komitet, z b. ministrem Szarotą na czele.

**BANK POLSKI KUPUJE ZŁOTO.** Zmiany w bilansie Banku Polskiego za pierwszą dekadę b. m. (t. j. od 1—10 lutego) są następujące: portfel wekslowy zwiększył się o 1 milion złotych, obieg banknotów zwiększył się o 724.830 zł, pewien wzrost wykazuje zapas walut i dewiz, a przede wszystkim zapas złota.

W ciągu ub. dekady b. m. Bank Polski zakupił w Nowym Jorku złota na sumę pół miliona dolarów.

**KATASTROFY KOLEJOWE.** Dnia 14. b. m. o godz. 9 wieczór zdarzyła się na kolejce grójeckiej katastrofa, a mianowicie pociąg idący z Warszawy do Góry Kalwarii zderzył się koło Służewca z pociągiem dążącym w przeciwnym kierunku. Mimo wysiłków maszynistów pociągi wpadły na siebie. Zaalarmowana publiczność powyskakiwała z pociągu, wskutek czego obyło się bez ofiar ludzkich. Obydwie lokomotywy są zdruzgotane, a nadto jest uszkodzonych kilka wagonów.

W dniu 12 b. m. o godz. 10.45 na stacji Boronów linii Kalety-Podzamcze, zderzyły się dwa pociągi towarowe, wskutek czego wykoleiło się 12 ładowanych wagonów. Lokomotywy obu pociągów doznały ciężkich uszkodzeń. Wskutek katastrofy ruch kolejowy na tej linii uległ kilkugodzinnej przerwie.

**CAŁA RODZINA POD KOŁAMI POCIĄGU.** Mieszkańcy wsi Okniny, powiatu siedleckiego, 49-

letni Bolesław, 60-letnia Teofila, 16-letnia Józefa i 13-letni Stanisław Oknińscy, powracając wozem z kościoła, wskutek nieuwagi wpadli na przejeżdżie na linii Siedlce-Luków pod pociąg osobowy. Ojciec i córka zginęli na miejscu, matkę i syna w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie syn w kilka godzin później życie zakończył.

**NADUŻYCIA W WILEŃSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ.** W wileńskiej dyrekcji kolejowej wykryto nadużycia przy dostawie podkładów kolejowych. Mianowicie zamiast podkładów pierwszej i drugiej kategorii wyżsi urzędnicy dyrekcji przyjmowali podkłady drugiej i trzeciej kategorii. W związku z tem zawieszono w czynnościach 4 wyższych urzędników.

**POŻYCZKI W BANKU ROLNYM.** Bank Rolny zawiadamia, iż osoby starające się o przyznanie pożyczek na podniesienie hodowli w Państwowym Banku Rolnym powinny przed wniesieniem podania zasięgnąć szczegółowych informacji w starostwach.

**BUNT WIEŹNIÓW W WILEJCE.** W więzieniu powiatowym w Wilejce wybuchł bunt, wywołany przez dwóch aresztowanych kryminalistów, którzy stawili opór przy odprowadzaniu ich za krzyki i gwizdy do karceru. Z pomocą aresztowanym przybyli inni aresztanci. Straż więzienna widząc liczebną przewagę aresztantów zwróciła się o pomoc do policji, która porządek przywróciła. Za ledwo spokój został zaprowadzony, więźniowie polityczni ulokowani w tym samym gmachu, zażądali uwolnienia aresztantów z karceru i ogłosili głodówkę. Następnego dnia więźniowie polityczni urządzili nowe awantury i usiłowali wyważyć drzwi. Dzięki przybyłemu oddziałowi policji w sile 20 ludzi, zdołano sytuację opanować.

**ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI NA TRAMWAJ.** W piątek wieczór ubiegłego tygodnia zdarzył się na Górnym Śląsku oddawna w kronice policyjnej nienotowany wypadek niezwykle zuchwałego napadu w Szopienicach, na tramwaj jadący z Mysławie do Katowic. Do wozu wtargnęło 5 bandytów, ubezwładniło kierowcę, obrabowało konduktora z gotówki i pasażerów we wozie z pieniędzy, zegarków i biżuterji. Bandyci po dokonaniu rabunku zabrali korbę od wozu i zbiegli w kierunku Sosnowca.

**POLÓW GRUBEGO ZWIERZA.** Policja stanisławska aresztowała w ub. tygodniu wybitnego członka bojówki ukraińskiej, Wasyla Atamaniuka, przy którym znaleziono sto kilkadziesiąt map wojskowych oraz rozmaite papiery, kompromitujące aresztowanego w wysokim stopniu.

Policja posiada dowody, że Atamaniuk był tym osobnikiem, który wraz z przebywającym już w więzieniu, Michajłem Werbickim zamordował ś. p. kuratora Sobińskiego we Lwowie.

**BOJKOT „STRZELCA“.** Przed przyjazdem p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Poznania zwrócił się wojewoda Bniński do towarzystw przysposobienia wojskowego z wezwaniem o utworzenie szpaleru. W odpowiedzi na pismo wojewody, przewodnictwo Sokola Wielkopolskiego odpowiedziało odmownie, a to ze względu na organizację Strzelca, z którą to

organizacją ze względów zasadniczych nie mogą stać we wspólnym szeregu. Analogiczne oświadczenie złożył przewodniczący Sokół w Poznaniu p. Lewandowski w Szefostwie Sztabu XIV dywizji.

**DZIELNY PIES POLICYJNY.** U niejakej Wiery Koman w Skidlu (pow. Grodno), która powróciła niedawno z Ameryki, skradziono 1.160 dolarów i 270 złotych. Zawiadomione o kradzieży władze policyjne wysłały wywiadowcę z psem policyjnym Bufallo, który wykrył sprawczynię kradzieży niejaką Zofję Tiryłowicz. Pieniądze schowane były w stajni na wozie.

**ŚMIERĆ DWU KOBIET W PŁOMIENIACH.** W Lipowicy (pow. Dolina) zaszedł wypadek śmierci w płomieniach dwu kobiet. Od iskry z komina zajęła się słoma na strychu nowego domu, należącego do 74-letniego Jurka Leńki. Żona Leńki udała się wraz z służącą na strych, aby uratować ukryte tam 800 zł. W zdenerwowaniu zablądziły obie na strychu i wkrótce objęte zostały ogniem. Nieszczęśliwe kobiety zginęły w płomieniach.

**STRASZNY WYPADEK.** W Kopaszycach pod Środą (woj. Poznańskie) leśnik Szymański przy schodzeniu z bryczki tak nieszczęśliwie zawadził strzelbą, iż ta wypaliła raniąc go śmiertelnie. Szymański zmarł po dwóch dniach, pozostawiając żonę i sześcioro nieletnich dzieci.

**Z NIENAWIŚCI SPALIŁ CAŁĄ WIEŚ!** We wsi Chodory pow. warszawskiego wybuchł w nocy pożar, który w ciągu kilku godzin strawił całą wieś. Wieś podpalono, podkładając ogień jednocześnie pod kilkanaście stodół. Śledztwo wykryło zbrodniarza.

Jest nim gospodarz Polikarp Zimnoch, dziwak o mściwym charakterze, który pałał żądzą zemsty ku swojemu bratu. Zapragnął więc spalić jego obójście i aby upożorować to pożarem, spalił całą wieś.

**POŻAR PIOTRKOWSKIEJ MANUFAKTURY.** Onegdaj spłonęła w Piotrkowie, z przyczyn niezbadanych, fabryka piotrkowskiej manufaktury, mieszcząca się na Bugaju. Fabryka zatrudniała około 400 robotników, którzy pozostali obecnie bez pracy.

**KATASTROFA GÓRNICZA.** Na kopalni Hildebrand w Nowej Wsi pod Katowicami wskutek wstrząśnienia t. zw. górotworu oberwała się wieczorem 16. b. m. gruba warstwa kamieni, przysypując górnika Józefa Bacię. Mimo energicznej akcji ratowniczej, nie zdołano w ciągu dnia dzisiejszego odzyskać zwłok zasypanego.

**EKSPLOZJA WIELKIEGO PIECA.** W Dobrku na niemieckim G. Śląsku, zdarzyła się 15. b. m. katastrofa. W jednym z wielkich pieców nastąpił wybuch, wywołany zetknięciem się płynnego surowca z wodą chłodnika. Uszkodzone zostały też wszystkie wodociągi i przewody elektryczne. Silny wybuch wyrzucił w powietrze ciężki dzwon, spoczywający na otworze pieca. Rannych jest 7 robotników.

**NADUŻYCIA WOJSKOWE W STANISŁAWOWIE.** W 6 p. ułanów w Stanisławowie wykryto wielkie nadużycia wojskowe, w które jest wmieszany szereg wybitniejszych osobistości. W związku z tą sprawą przybył do Stanisławowa kontrolor wojskowy z Warszawy.

**OSZUŚCI W KLASZTORZE.** Onegdaj w południe zgłosiło się dwóch przyzwoicie ubranych osobników,

## Odgadywacz cudzych myśli.

Było to jeszcze w owych czasach, gdy różni oszuści wędrowali po krajach, zatrzymując się w małych miasteczkach, gdzie pokazywali różne sztuki magiczne w budach jarmarcznych lub karczmach przydrożnych, reklamując złodziejaszków, zwanych szumnie „połykaczami ognia”.

Jeden z takich zespołów artystycznych przybył właśnie do małego miasteczka w południowych Niemczech, gdzie podobne występy mogły jeszcze wywołać sensację.

Rozłożono się obozem na polu i rozpoczęto reklamę na mieście.

— „Przyjechał mistrz Herera, fenomenalny magik i telepata!..”

Herera był dyrektorem owej trupy; w rzeczywistości nazywał się Knepler i wyglądał raczej na stałego lokatora domu starców i kalek, niż fenomenalnego telepatę, czyli odgadywacza cudzych myśli.

W dodatku Herera nie tylko nie umiał odgadywać cudzych myśli, ale nawet własnych.

Pierwszego dnia po przybyciu Herera złożył osobiście wizytę panu burmistrzowi, któremu dokładnie przedstawił program przedstawienia i prosił o poparcie ze strony tak popularnej

w mieście osoby, której jedno słowo wystarczy napewno, ażeby w budzie cyrkowej zabrakło miejsc dla publiczności.

— Ponieważ zaś ludzie żądają ciągle czegoś nowego — zakończył swe przemówienie mistrz Herera — przeto jednym z numerów będzie odgadywanie przezemnie cudzych myśli.

— Tak... — odparł burmistrz. — Więc pan potrafi odgadywać cudze myśli?

— Niestety, nie... — przyznał się ze smutkiem mistrz Herera — ale pan burmistrz rozumie, że przecież trzeba żyć..

Wpadła mi do głowy zbawcza myśl... Pan może mi dopomóc w tej sprawie...

— Ja?... To ciekawe...

— Tak, pan.. Pomyśl pan, dajmy na to, liczbę 2675 i ja ją odgadnę...

— W jaki sposób?...

— Umówimy się zgóry... Zapamiętać cudze myśli, jest bądź-co-bądź łatwiej, niż je odgadywać...

— Tak, ale moje stanowisko nie pozwala na to...

— Niema żadnego „ale“, panie burmistrzu, ja mam żonę i dzieci... Z czego miałbym żyć?... Daj mi pan inną radę...

Ponieważ pan burmistrz nie miał pojęcia,

rzekomo bezrobotnych z Warszawy, do klasztoru Bożego Ciała w Krakowie z prośbą o zapomogę, wskutek czego otrzymali obiad w rozmównicy klasztornej, w której mieści się także kancelaria komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki w Krakowie.

Zjadłszy obiad spoczywali dłuższą chwilę w ogrzanej ubikacji i z wdzięczności za gościnę zabrali z zamkniętej szafy kilkanaście pieczętek wspomnianego komitetu, około 100 obrazów treści religijnej, kilka broszur i klisz kościoła św. Agnieszki, oraz kilka ofiarowanych przedmiotów, łącznej wartości około 400 złotych.

Z tego powodu komitet ponownie przestrzega, iż nie rozsyła kolektorów celem zbierania ofiar lub sprzedaży obrazów i innych wydawnictw, a osoby, trudniące się taką kolektą, winny być oddane w ręce policji.

**„CZARODZIEJSKIE“ PUDŁO.** W Kołomyji aresztowano niezwykle pomysłowego złodzieja Mikołaja Lisowca z Drohobycza. Lisowiec zjawiał się w sklepach tamtejszych z pudłem, opakowanym w papier i obwiązanym sznurkiem, zalakowanym pieczęciami. Nikt nie podejrzewał, iż w pudle tem znajdował się otwór, otwierający się i zamykający automatycznie za naciśnięciem sprężyny. Lisowiec, oglądając w sklepie różne przedmioty, korzystał z nieuwagi kupca i chował do pudła różne rzeczy, jak krawaty, papierosnice i t. d. Policja stwierdziła, iż Lisowiec podróżował z tem czarodziejskim pudłem po miastach prowincjonalnych i okradał liczne sklepy.

**PROKURATOR Z CZERWONĄ WSTĘGĄ.** W powiecie wileńskim grasował do niedawna jakiś

oszust, który wchodził do mieszkań osób, mających jakiś konflikt z sądem karnym i przedstawiając się jako prokurator, podejmował się interwencji na rzecz aresztowanych czy oskarżonych. Oszust ten ubrany bardzo przyzwoicie był przepasany czerwoną wstęgą prokuratorską ze srebrnym orłem państwowym. Ostatnio zgłosił się oszust do żony dyrektora gimnazjum białoruskiego w W.łnie, p. Ostrowskiej, i zażądał 500 złotych za uwolnienie męża z aresztu śledczego. Żona dyrektora przyjęła pozornie propozycję, poczem wyszła do drugiego pokoju, połączyła się telefonicznie z ekspozyturą urzędu śledczego i powiadomiła ją o wizycie tajemniczego prokuratora. Oszusta aresztowano. Nazywa się Paweł Brauman.

**NA FUNDUSZ PRASOWY** nadesłali: Franciszek Sanokowski, Warzyce 20 gr; Piotr Czyż, Łowce 20 gr; Jan Rafa, Łużna 30 gr; Roman Tarłowski, Janowiec 50 gr; Franciszek Wałusiak, Porąbka 50 gr; Jan Kaczmarczyk, Żyznówka 50 gr; Jakób Przebieracz, Pełczyńska 50 gr; Władysław Karaś, Sieklówka 50 gr; Paweł Szczęsny, Świerchowa 50 gr; Ks. Tadeusz Sebastyański, Wola Rzeczycka 50 gr; Anna Sebastyańska, Rozwadow 50 gr; Ks. Wojciech Parysz, Dzikowiec 50 gr.

Zygmunt Kadłubowski, Suwałki 1 zł; Stefan Strus, Ignacpol 1 zł; Jan Tarłowski, Janowiec 1 zł; Józef Markowicz, Komorów 1 zł; Wojciech Ostalecki, Lisznia 1 zł; Józef Goździk, Złaków-Borowy 1 zł; Maciej Kołodziejski, Sieradz 1 zł; Franciszek Rąb, Łódź 1 zł; Franciszek Młodzianowski, Bronowice 1 zł; Wojciech Habdas, Rychwałd 1 zł; Ignacy Ho-

z czego taki oszust mógłby czerpać środki na utrzymanie, zgodził się ostatecznie na przyjęcie mu z pomocą.

Nadszedł dzień pierwszego przedstawienia.

Po kilku zwykłych numerach akrobatycznych, nie różniących się zasadniczo niczem od pierwszych dziesięciu ćwiczeń gimnastycznych w pierwszej klasie gimnazjum, wyszedł na arenę mistrz Herera.

Mistrz telepatji podniósł obie ręce do góry i rzekł głosem zmartwychwstałego nieboszczyka.

— Poproszę jednego z panów, może pana burmistrza, ażeby wymyślił jakąś czterocyfrową liczbę... Wyjdę za kulisy, by po chwili wrócić i liczbę tę odgadnąć!

Mistrz udał się za kulisy, podczas gdy burmistrz szeptem zawiadomił sąsiadów, że już wymyślił: 2675!

Grobowa cisza zapanowała w całej budzie, gdy Herera znowu pojawił się na arenie i zmarszczywszy brwi począł uporeczywie przyglądać się twarzy burmistrza.

Następnie wziął krede i napisał na tablicy 7, potem postawił przed tą cyfrą 2, do środka wpisał 6, a na końcu wypisał 5.

Buda zatrzęsa się oklaskami.

Ale w tej chwili, gdzieś z końca podniósł się właściciel karczmy „Pod pijanym osłem“

i oświadczył, że to wszystko jest pięknie, tylko on chce też na sobie doświadczyć tej próby i prosi wobec tego o jeszcze jedną próbę — niech szanowny mistrz odgadnie pięciocyfrową liczbę, którą on teraz wymyśli.

Burmistrzowi pot wystąpił na czoło i zdawało mu się, że Herera również nieco pobladał. Ale cóż mu innego pozostało, jak schować się za kulisy i czekać dopóki karczmarz nie zgłosi wokoło, że już wymyślił liczbę 15236.

W budzie jeszcze większa zaległa cisza, niż za pierwszym razem, gdy Herera drżącą ręką wziął krede, by wypisać na tablicy najpierw 3, potem 2, potem 6, 1 i 5.

Gdy publiczność ujrzała na tablicy wypisaną liczbę 15236, zerwała się burza oklasków.

Tylko jeden burmistrz siedział zachmurzony i zły, a gdy nazajutrz Herera przybył doń, by złożyć pożegnalną wizytę, rzekł z przekąsem.

— Nie rozumiem, poco pan robił tę komedię ze mną?.. Mógł mnie pan skompromitować!... Pan mnie oszukał poprostu!

— Oszukałem pana?...

— No, talk... Pan przecież umie odgadywać cudze myśli!

— Ach, pan burmistrz ma na myśli właściciela karczmy „Pod pijanym osłem“? Ja z nim, oczywiście, przedtem również się umówiłem...

leksa, Rzeszów 1 zł 50 gr; Leon Krzeczowski, Kraków 1 zł 60 gr; Michał Arcichowski, Warszawa 2 zł; Franciszek Strak, Francja 2 zł; Stefania Wesołowska, Podlipie 2 zł.

## Rzeczy ciekawe.

**RASA PIGMEÓW NA GWINEI HOLENDER-SKIEJ.** Ekspedycja naukowa amerykańsko-holenderska, dotarłszy do środkowej Gwinei Holenderskiej, natrafiła na ciekawą rasę pigmeów (karłów) prowadzących zupełnie prymitywne życie. Tubylcy, którzy dotychczas nigdy jeszcze nie widzieli Europejczyków, przyjęli ekspedycję bardzo gościnnie. Na cześć niezwykłych swych gości zabili świnie, wykończyli obrzęd braterstwa krwi, a następnie obdarowali wszystkich uczestników ekspedycji ziemniakami i inną wloszczyzną. Ludek ten nie zna żadnych zwyczajów świata kulturalnego, posiada samorząd, który spoczywa w rękach rady starszych. Tubylcy są średniego wzrostu, mają piękne ciało i czarną skórę. Kierownik ekspedycji prof. Stirling, doszedł do przekonania, że niema tam żadnej organizacji religijnej, niema świątyń, domów modlitwy i t. p. Naród pigmeów gwinejskich wierzy w duchy, czci drzewa, góry i nosi talizmany. Palenie tytoniu jest wśród pigmeów dość rozpowszechnione.

Trwa tam dotychczas epoka kamienna, gdyż siekiery, młoty i tarcze zrobione są z kamienia. Ekspedycja naukowa spotkała podczas swego pobytu na Gwinei wiele kobiet, które miały odcięte palce u ręki. Okazało się, że są to rozwódki, którym według panujących wśród pigmeów zwyczajów, po każdym rozwodzie ucina się jeden palec. Jeśli więc jakaś kobieta rozwiodła się, ucina się jej kamienną siekierą jeden palec, po drugim rozwodzie procedura się powtarza i rozwódka traci drugi palec i t. d. Wieloletstwo rozpowszechnione jest jedynie w sferach zamożniejszych, gdyż za żonę trzeba tam płacić, na co sobie oczywiście mogą pozwolić tylko ludzie bogatsi.

Obyczaje pigmeów są dobre. Ludność dba o czystość ubrania, lubi również czystość w domu, odżywia się dobrze, zwracając również baczną uwagę na zdrowie dzieci. Handel, zresztą słabo rozwinięty, odbywa się drogą wymiany.

Głównym pożywieniem pigmeów są ziemniaki, banany, rozmaite korzenie, a tylko w wyjątkowych wypadkach jedzą też mięso dzikich wieprzy. Język pigmeów, podobnie jak i naród sam, był dotychczas zupełnie nieznan, a ekspedycja nie mając tłumacza, porozumiewała się z tubylcami na mięgi, spisując przytem wszystkie wyrazy i znaki. Ludożerstwa pigmeje nie znają. Ekspedycja zrobiła podczas swego pobytu wśród ciekawych tych małoludków wiele interesujących zdjęć fotograficznych.

**SAMOLOT KONKURENTEM POCIĄGU.** Amerykańska kompanja lotnicza wykazała w sposób poglądowy, że żegluga powietrzna jest o wiele tańszym i wygodniejszym środkiem komunikacyjnym, aniżeli podróż koleją. Szesnastu pasażerów udało się

samolotem z Nowego Jorku do Waszyngtonu, przy czem cena przejazdu tam i z powrotem wyniosła 13 dolarów i 88 centów od osoby. — Oszczędność na każdym bilecie, w porównaniu z koleją, wyniosła 2 dolary i 40 cent., biorąc zaś pod uwagę olbrzymią różnicę szybkości, przewaga komunikacji lotniczej występuje jeszcze jaskrawiej. Pomyślne te wyniki decydują o powstaniu w Stanach Zjednoczonych zakreślonej na bardzo szeroką skalę sieci lotniczej.

## ZAGADKI.

Dwaj bracia patrzą i przez miedzę siedzą,  
a nigdy siebie nie widzą.

\*

Jestem z gliny stworzony, jako Adam, palili  
mnie w piecu, jak świętego Erazma, wszyscy  
mnie używają, a jak umrę, nie pochowają.

\*

Żyje bez ciała, mówi bez języka, nikt go nie  
widzi, a każdy go słyszy.

\*

Kto o nią dba, ten jej nie ma, a kto nie dba,  
ten ją ma.

\*

Cztery rogi ma i pierze, ale nie ptak i nie  
zwierzę.

\*

Jak mnie niema, to mnie żądają, a jak jestem,  
przedemną uciekają.

Pomyślcie troszkę -- a odpowiecie napewno  
dobrze!

\*

Pierwsza trzecia u surduta  
Trzecia druga w chacie  
Całość znajdziesz w każdym domu  
Nad głową ją macie.

\*

Wprost częścią każdego ciała  
Wstecz książkę zna go Polska cała.

## WESOŁY KĄCIK.

### W RESTAURACJI.

**Gość** (do kelnera): To się nazywa kurczę smażone? Przecież to sama skóra i kości.

**Kelner:** Trudno wymagać od nas, panie dobrodzieju, abyśmy smażyli kurczęta razem z piórami.

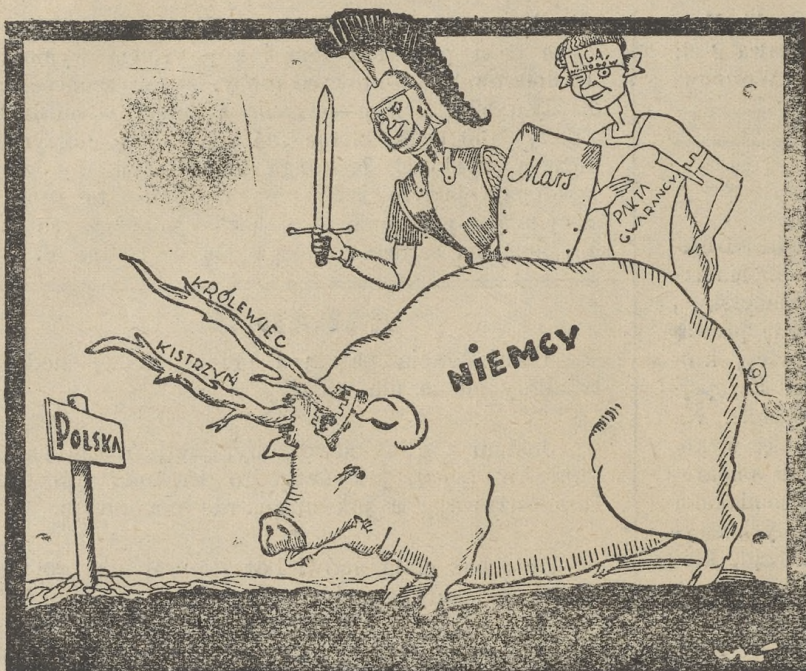
### NA BALU.

- Czy mogę pan'a prosić do pierwszego...
- Do pierwszego tańca?
- Nie — do pierwszego o pożyczanie 20 zł

## Przypomnienie!

**Czy wysłałeś już przedpłatę  
na rok 1927?**

*Prenumeratorom, zalegającym z przedpłatą,  
wysłemy w lutym przypomnienie, którego  
koszta wynoszą 20 gr.*



### Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, bóle głowy, bóle zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

### ICHTIOMENTOL do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

**Laboratorium apteki SZYMONA EDELMANA  
w Samborze, Nr. 75/2.**

Wysyła się pocztą za poprzednim przysłaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 1250. — 1 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

## REUMATYZM

ŁAMANIA, BÓLE GŁOWY I ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY  
MEDALAMI

**NERTOL DEFRANZOL**

CHEMIK  
I APTEKARZ  
Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSTĄPKOWY

**APTEKA MIKOŁASCHA**  
LWÓW.

Magazyn przyborów fotograficznych

## B. FUROWICZ

Kraków, Sławkowska, Hotel. Saski.  
Polecamy wszystkim amatorom.

### UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

**ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW**, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł.

**WETERYNARZ WIEJSKI**. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał **Dr. S. Gracz**.

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej.

### WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ W WĄBRZEŹNIE (Pomorze).

Kolporterom i odsprzedawcom udzielamy wysokiego rabatu

MY oferujemy **KADZIDŁO KRÓLEWSKIE** I-ma po 5 zł. za kg., przy odbiorze 5 kg. franco. Fabryka przetworów chemicznych „**KRZYSZTOF**“, Kańczuga koło Przeworska.

MIESIĘCZNIK

## POLSKI CZERWONY KRZYŻ

MIESIĘCZNIK

**Oficjalny Organ Warszawskiego Okręgu-Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża**  
W KAŻDYM NUMERZE PRZYNOSI:

1. Artykuły programowe, ideowo-propagandowe, sanitarne, artykuły z dziedziny medycyny, z zagadnień społecznych, o pielęgniarstwie, siostrach Polskiego Czerwonego Krzyża, o Kołach Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża etc.
2. Sprawozdanie z działalności Czerwonego Krzyża w Polsce,

3. Prace, informujące o Czerwonym Krzyżu zagranicą.
4. Dział p. n. „Pro publico bono“, który obejmuje wiadomości z życia innych instytucji społecznych.
5. Różne wiadomości, będące w związku z Czerwonym Krzyżem i z pracą społeczną w Polsce i zagranicą.
6. Przegląd książek i czasopism.

Cena pojedynczego egz. 1. **Prenumerata roczna 12 zł.** Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7. Tel. 302-96. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 10-540.**

Wydawca: **St. Rymer**. Nacz. red.: **Jan ZAMORSKI**, Odp. red. **Aleksander Solecki**. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.